

Masakra Indian Yanomami w Wenezueli

2 września 2012

Aktualizacja: Najnowsze ustalenia w sprawie kwestii opisanych w artykule tutaj:

<http://wolnemediamedia.net/prawo/rzad-wenezueli-ostatecznie-dementuje-masakre/>

Wenezuelska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie rozległej zbrodni jakiej dopuścić się mieli brazylijscy poszukiwacze złota na pograniczu brazylijsko-wenezuelskim. Indianie Yanomami ze wsi Irotatheri stanowili społeczność liczącą sobie 80 osób. Zamieszkiwali odległe regiony, położone w górnym biegu rzeki Ocamo. Podobnie, jak inne społeczności Yanomami w regionie, od lat zmagali się z obecnością nielegalnych poszukiwaczy złota, zintensyfikowaną zwłaszcza, po tym gdy brazylijscy garimpeiros, naciskani przez krajową policję, zaczęli szukać szczęścia po wenezuelskiej stronie ojczyzny Yanomami.



We wspólnym oświadczeniu 13 organizacji reprezentujących rdzennych mieszkańców wenezuelskiej Amazonii, poinformowano, że na przestrzeni ostatnich czterech lat, społeczności wenezuelskich Yanomami, takie jak Momoi, Hokomawe, Ushishiwe i

Torapiwei, doświadczały ataków, opresji i stręczycielstwa ze strony przekraczających granice brazylijskich górników. Wśród gnębionych wiosek znalazło się także Irotatheri. Jak utrzymują różne stowarzyszenia Indian Yanomami, Piaora, Yekuana i innych, od 2009 roku kolejne jednostki administracyjne, reprezentujące wenezuelskie państwo, otrzymywały informacje o obecności garimpeiros w górnym biegu rzeki Ocamo. Zarejestrowano szereg nadużyć i aktów przemocy, popełnianych przez nich, w stosunku do Yanomami z Momoi i Hokomawe, w tym: groźby, przemoc fizyczną i seksualną, a także zatrucie wody rtęcią wykorzystywaną podczas procesu eksploracji złota. Wenezuelski rząd oraz instancje stanu Amazonas, mimo skarg, nie podjęły realnych kroków zmierzających do usunięcia brygad nielegalnie penetrujących ziemie Yanomami, nie wprowadzono należytych środków zaradczych.

Zdaniem Luisa Shatiwë , sekretarza organizacji Yanomami Horonami, okolice wioski Irotatheri od dłuższego czasu były nachodzone przez górników. Garimpeiros pojawiali się pod shabono („shabono” – wioska Yanomami zbudowana na planie okręgu-tonsurey – przypis), żądając kontaktów seksualnych z kobietami z miejscowej wspólnoty. Gdy Yanomami zareagowali nieprzychylnie, stając w obronie kobiet i dziewczynek, górnicy zaczęli szemrać i szukać sposobów pozbycia się rdzennych mieszkańców terytorium. Fortel ten, w dalszej perspektywie, miał ułatwić im bezkarne penetrowanie i eksploataowanie tutejszych surowców naturalnych.

Gwałtowne wydarzenia które rozegrały się we wsi Irotatheri, pozostają do końca nierozpoznane. Z racji odległości, wyszły na światło dzienne dopiero pod koniec sierpnia i obecnie poddawane są drobiazgowej rekonstrukcji. Z dotychczasowych ustaleń i relacji nielicznych świadków, wynika jednak, że zorganizowana grupa garimpeiros, nękająca wspólnotę, postanowiła dokonać chłodnej, zbiorowej zbrodni. Na początku lipca nad tworzącą tradycyjny okrąg wioskę, nadleciał helikopter. Wkrótce posypał się z niego grad kul i materiałów

wybuchowych, zamieniający tętniące życiem shabono w bezludne zgliszcza. Mieszkańcy osady nie zniknęli jednak, nie wyparowali gdzieś nagle. Trzy osoby, które uniknęły okrutnego losu swoich pobratymców, odnalazły zwęglone kości i ciała ofiar.

Tego dnia Yanomami z Irotatheri doświadczyli śmierci najokrutniejszej. Wątpliwej ulgi zaznawali ci którzy ginęli w rezultacie śmiertelnego strzału bądź bezpośrednio eksplozji. Pozostali, unieruchomieni przez rany, bądź uwięzieni w rozpalonym shabono, umierali powoli, w płomieniach, świadomi równoległej agonii swych najbliższych. Kobiety, mężczyźni i dzieci. Ilu ich było? Nie więcej niż osiemdziesięciu, może o połowę mniej. Nie wykluczone, że znaczna część wymknęła się z pułapki i ukryła w lesie. Luis Shatiwë zaleca ostrożność w szacowaniu ostatecznej liczby ofiar. Obserwatorzy ostrzegają przed trudnościami w weryfikowaniu ostatecznych rozmiarów wydarzeń. Okrutny i bezlitosny atak garimpeiros pochłonął niemniej życie kilkudziesięciu Yanomami, przywołując największe zbrodnie z przeszłości popełniane na członkach tej grupy etnicznej.

„Opłakujemy ten najnowszy, brutalny atak przeciwko Yanomami” – czytamy w oświadczeniu rdzennych organizacji z Wenezueli. Sytuacja na ziemiach plemienia, w ocenie sygnatariuszy pisma, „nie dotyczy tylko prawa do ziemi, integralności fizycznej i zdrowia Yanomami, ale stanowi nowe ludobójstwo i zagrożenie dla zdrowia fizycznego i kulturowego przetrwania Yanomami”. Wszystko to w 20 rocznicę tzw. zbrodni z Haximu, kiedy z rąk poszukiwaczy złota zginęło 16 Yanomami, w tym przede wszystkim dzieci, kobiety i osoby starsze. Wenezuelskie organizacje rdzennych mieszkańców swój apel zakończyły ponagleniem skierowanym bezpośrednio do instytucji państwa: „Wzywamy rząd krajowy i inne podmioty wenezuelskiego państwa do rozpoczęcia natychmiastowego śledztwa, pojawienia się w miejscu masakry oraz przyjęcia umów dwustronnych z Brazylią, zobowiązujących obie strony do kontrolowania i obserwacji ruchu garimpeiros w

górnym biegu Ocamo”.

Stephen Corry, dyrektor organizacji Survival International, dziś zajmującej się prawami rdzennych mieszkańców na całym świecie, a założonej przed 50 laty po ujawnieniu informacji o ówczesnych atakach na Yanomami, skomentował ostatnie wydarzenia następującymi słowami: „To kolejna przerażająca tragedia dla Yanomami. Wszystkie amazońskie rządy muszą powstrzymać szalejące nielegalne górnictwo, wyrąb lasów i naruszanie rdzennych terytoriów. Nieuchronnie prowadzą one do masakry indiańskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Wenezuelskie władze muszą teraz doprowadzić do szybkiego skazania morderców i wysłać sygnał w całym regionie, że Indianie nie mogą być już zabijani bezkarnie. Górnictwo i wyrąb lasów muszą zostać powstrzymane”.

Indianie Yanomami stanowią jedno z największych liczebnie plemion Amazonii i zamieszkują rozległe, trudno dostępne terytoria w Brazylii i Wenezueli, w dorzeczu Orinoko. W latach osiemdziesiątych XX wieku Yanomami, po brazylijskiej stronie granicy, doświadczyli masowej inwazji poszukiwaczy złota podczas której, w wyniku zewnętrznych chorób na które nie byli uodpornieni, zmarło 20% ogólnej liczby plemienia. Po stronie wenezuelskiej żyje dziś około 15 tysięcy Yanomami. Kultura, tradycje i zwyczaje Yanomamów zostały szeroko spopularyzowane w kręgu kultury zachodniej, dzięki licznym publikacjom antropologicznym, podróżniczym oraz filmom dokumentalnym.

W marcu 2012 roku do genewskiej siedziby ONZ przybył Davi Kopenawa, aktywista i przywódca duchowy Yanomami, z powodu swojego duchowego przesłania, które obiegło cały świat, określany mianem „amazońskiego dalajłamy”. W trakcie pobytu w Europie ostrzegł on instancje ONZ przed alarmującą sytuacją na ziemiach jego plemienia, w związku z ekspansją poszukiwaczy złota oraz niesionych przezeń chorób i rtęci. Obawy od lat zgłaszane przez Yanomami i przywiezione ostatnio przez Daviego na stary kontynent, zmaterializowały się w najgorszej formie, podczas ostatniej zbrodni, dokonanej na mieszkańcach

Irotatheri. Więcej o wizycie Davi Kopenawy w siedzibie ONZ
piszemy tutaj:
<http://wolnemedias.net/ekologia/yanomami-ostzegaja-przed-nielegalnym-wydobyciem-zlota/>

Autor: Damian Żuchowski

Na podstawie: cimi.org.br, amazonia.org.br,
survivalinternational.org, intercontinentalcry.org, BBC
Brasil,
earthpeoples.org, onic.org.co
Dla „Wolnych Mediów”